

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



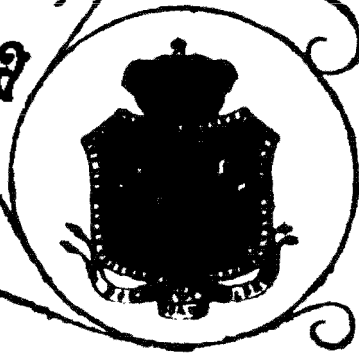
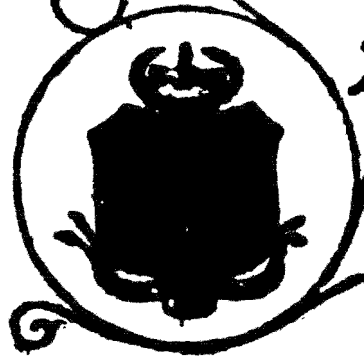
POLSKIEJ
DEMOKRACJI

ZARZĄDZAJĄCY: STANISŁAW
SZCZĄPOWICKI.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA I DLA JEGO LUDU.

SPRAWIEDLIWOŚĆ, PRAWDĘ I ZGODĘ.



Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Pracownika polskiego“, i „Gospodarza“ rocznie pięć koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor 25 hal. — do Ameryki 2 dolary, — do Niemiec rocznie 6 marek. — Do Francji rocznie 6 franków. — Dodatki roczne, płatne osobno: „Kalendarze“. Administracja w Bielsku, Blichowa 40. Telefon 818/IV.

Zaczyna się wyjaśniać.

Żydzi w mieście Bohorodeczanach wnieśli do Rady szkolnej protest przeciw temu, że w salach szkolnych umieszczono na ścianie wizerunki Zbawiciela na krzyżu. Uznali to za wyzwanie, za obrazę żydowskich uczuć religijnych i zażądali usunięcia krucyfiksów, gdyż inaczej nie będą posyłać swoich dzieci do szkoły. To się stało daleko za Lwowem we wschodniej Galicyi.

Równocześnie z tem, na zachodniej granicy kraju w Oświęcimiu, wnieśli żydzi prośbę do Rady szkolnej Okręgowej, żeby w szkole publicznej wolno było żydowskim dzieciom zatrzymać podczas nauki szkolnej w klasie jarmutki na głowach, tudzież, żeby noszenie pejsów przez te dzieci zostało zabezpieczone przed śmiechem nauczycieli i dzieci chrześcijańskich.

A posłowie żydowscy do Sejmu wnieśli do komisji dla reformy wyborczej żądanie, żeby rabini lwowski i krakowski zostali członkami Sejmu bez wyboru, a więc wirylistami na równi z biskupami katolickimi.

Wypadki te, niby niczem ze sobą niezwiązane, każą jednak domyślać się bardzo groźnych skutków na przyszłość. Są one dowodem, że istnieje jakieś tajne porozumienie między żydami, jakaś organizacja, która sobie powiedziała, że teraz już czas, żeby żydzi zabrali się do panowania w Galicyi. Bo nieprawdą jest, jakoby posadzenie dwóch rabinów w Sejmie było tylko równouprawnieniem żydów, przez austriacką konstytucję zapewnionem. Rabin nie jest w żydowskiej bóżnicy tem, czem w Kościele katolickim jest biskup. Rabin jest tylko ofiarnikiem jednej gminy żydowskiej, a nie rządcą wyznaniowym setek gmin. Równanie rabina

z biskupem jest więc społecznie niesprawiedliwe, bo jest chęcią pokazania, że kościół katolicki jest czemś tak małym, iż pierwszy lepszy ofiarnik pierwszej lepszej gminy wyznaniowej żydowskiej jest równy w znaczeniu i powadze księciu Kościoła katolickiego. W tem żądaniu przebija się pycha żydowska, zwana z łacińska *arrogancyą* — a że żydzi są ostrożni i umieją rachować, że lubią być potulnymi dla interesu, więc kiedy z taką pewnością podnoszą głowę, należy przypuszczać, że obliczyli swoje siły i spostrzegli, iż są już dosyć mocni, aby społeczeństwu polskiemu wydać wojnę lub narzucić swoją wolę. Po prostu chcą panować nad chrześcijanami i pokazać, że panują.

Bo żądanie usunięcia krzyżów i obrazów świętych ze szkół publicznych, to już nie jest żądanie równych praw — to jest żądanie, żeby się ludność chrześcijańska zastosowała do życzenia żydów. Tylko sługa lub podwładny musi się stosować do życzenia swego pana lub przełożonego. Jest więc w tem żydowskim żądaniu chęć pokazania przed światem, że w Galicyi żydzi są panami i zwierzchnikami, a chrześcijanie sługami i podwładnymi.)

Zdaje się że najobojętniejsi przejrzą teraz, że chyba nawet ślepi obaczają, jakie nam grozi niebezpieczeństwo i poniżenie. Bo nie trzeba myśleć, że te wypadki są odosobnione. Wszak równocześnie z tymi wypadkami odbyła się we Lwowie narada żydowska, na której postanowiono wszystkich żydów zorganizować, tworzyć spółki handlowe, rękodzielnicze, kasowe, jednym słowem tak żydów złączyć, żeby wytworzyli ze siebie niepożytą siłę gospodarczą, społeczną i polityczną. A ta organizacja rozwinie się z pewnością, bo za nią stoją trzy najpotężniejsze zjednoczenia światowe żydów, które mają miliony kapitałów i potrafią te miliony dać do Galicyi. Są to francuskie *Alliance israelite*, angielskie *Jewish Continental Association* i amerykański *Związek żydowski*. Każde z nich, to potęga, a wszystkie razem, to straszna moc. A wszystkie zamierzają przypuścić

szturm do Galicyi, aby ją zamienić na nową ziemię obiecaną, ziemię żydowską.

I jaka między żydami jedność! Oto we Lwowie do tego komitetu organizacyjnego przystąpili: syonista, otwarty wróg Polaków Dr. Thon, „żyd Polak“ wielki przyjaciel namiestnika i demokrata polski Dr. Horowitz, niezawisły żyd, a członek Koła polskiego, poseł Dr. Gross i „polski“ socjalista poseł Dr. Diamand. Wszystkie stronnictwa połączyły się razem i ci co Polaków kochają, a nawet w kontuszach chodzą i ci co Polaków otwarcie zwalczają, a polską mowę uważają za trefną i ci, co powiadają, że są międzynarodowi. Połączyła ich razem rasa i religija, tudzież nienawiść do wszystkiego co chrześcijańskie i polskie.

Gdy się to zestawí, to się zobaczy, że chwila jest bardzo poważna. A warto przypomnieć, że w Podgórzu udzielono bóżnicy na zebranie żydowskie tylko pod warunkiem, że tam nie śmie się nikt odezwąć po polsku, że na zgromadzeniu w Rzeszowie zażądali żydzi, aby przemawiać po niemiecku lub po żydowsku, bo ich polska mowa razi.

Wszystko to razem świadczy, że u żydów ~~razbierała~~ się ogromna miara nienawiści do wszystkiego co chrześcijańskie, a ponieważ chrześcijanie są Polakami, do wszystkiego co polskie. A zarazem świadczy to, że żydzi poczuli swoją siłę i przewagę skoro otwarcie z tą nienawiścią występują.

Cóż nam robić zostaje?

Niektóre gazety i stronnictwa wyzywają na żydów, rzucają na nich obelgami i budzą głuchą nienawiść ku żydom. Ale na tem kończą. Zaszczepiona przez te gazety nienawiść objawia się w ten sposób, że tak wychowany chłop czy robotnik psioczył na żyda, wyzywał ostatnimi słowami, a potem szedł i kupował u żyda wszystko, lub przepijał u niego cały swój zarobek. Żyd obelg wysłuchiwał, ale towaru czy trunku dostarczał, pieniądze schował i robił majątek.

Takie jałowe ujadanie jest godne starych bab, ale nie rozumnego społeczeństwa.

Chwila jest poważna i groźna. Na organizacye żydowskie odpowiedzmy organizacyą chrześcijańską. Teraz organizuje się stronnictwo polityczne. I co się pokazuje? Oto ci, którzy najwięcej na żydów ujadają, nie raczą nawet w swojej wsi zwołać zgromadzenia i założyć organizacyi. Czekają aż ktoś do nich przyjedzie, a i wtenczas jeszcze, jeżeli kropla deszczu spadnie z nieba, nie przyjdą wszyscy, bo brzydko. A jeżeli jest ładnie na świecie, to idą w pole lub do lasu, a potem wygadują, że się za mało robi albo nie robi. W ten sposób żydzi się panoszą, chrześcijanie na żydów wygadują, a roboty żadnej niema.

Obok organizacyi politycznej robi się organizacya zawodowa. Ma obejmować trzy główne działy: rolniczy, rzemieślniczy i robotniczy. Początki już są. W rzeszowskim sądzie obwodowym zorganizowali się kupcy i szynkarze chrześcijańscy, a gdy tylko statut zostanie zatwierdzony przez namiestnictwo, rozszerzy się tę organizacyę na cały kraj. U rzemieślników zaczęło się pracować w bialskim, i bocheńskim u robotników w bialskim i chrzanowskim, a rolniczą organizacyę uchwalili zjazd stronnictwa.

Podziwiać należy, że jeden człowiek daje radę tylu ~~pracom~~ naraz. Wszystko się poczyna, wszystko się tworzy i byle była zgoda i jedność, to praca dalej pójdzie i pójdzie dobrze. Tylko trzeba zrozumieć, że zgodą, jednością i ochotą do pracy postępuje się naprzód.

Żałować należy, że społeczeństwo polskie nie chce niebezpieczeństwa ocenić. Demokraci miejscy, zwani przez śp. ks. Stojałowskiego słusznie żydokratami, popierają żydowskie gazety, a posłowie ich w Kole polskiem uchwalili, że sobie prezesem wybiorą żyda Löwensteina. Żydowską „Gazetę wieczorną” utrzymuje namiestnik, a stronnictwa chrześcijańskie zamiast uświadamiać lud, próbują stojałowczyków wykradać i gdy się im przeszkodzi, wypisują jeszcze obelgi, podejrzenia itd.

Bracia stojałowczycy, do roboty! Organizujecie się i pomagajcie kierownikowi,

bo on sam jeden wszystkiego nie zrobi. Odrzućcie precz tych co sięją podejrzenia i niezgodę. Patrzcie na uczynki i pracę. Przez was tylko może się odrodzić **polakie**, chrześcijańskie społeczeństwo i zorganizować do wspólnej pracy.

Pracujcie!u siebie i przyjeżdżajcie na zjazd wszyscy, aby na dalszą pracę nabrać otuchy i wskazówek.

To zaczepliwe stanowisko żydów powinno wszystkim ludziom dobrej woli otworzyć oczy. Wszyscy powinni jasno obaczyć niebezpieczeństwo. Mamy nadzieję, że wszyscy uczciwi ludzie i o przyszłość dbali, staną z nami razem w jednym szeregu pod sprawiedliwem hasłem: „swój do swego” i że nastąpi teraz wyjaśnienie się wzajemnych stosunków.

Pan Czula pisze.

Chrześcijańsko-społeczni, kiedy im się nie udało oderwać ani jednej wsi od stojałowczyków, rzucili się na głównego sprawcę klęski posła Zamorskiego. W ostatnim numerze jednak od siebie nic nie piszą, tylko odstępują głos panu Maciejowi Czule z Grabia. Ten śpiewa czule, w nadziei, że przecież kogoś od stojałowczyków odciągnie.

Sam podaje się za stojałowczyka, aby lepiej trafić do serca współbraci. Jużemy takich widzieli. Po Białej ugania się niejaki Weyde, który był Niemcem, Polakiem, chrześcijańsko-społecznym, austriakiem, a na koniec żeby bodaj Bialskie oderwać dla Krakowa ogłosił się stojałowczykiem. Przekupował już kilkaset koron z robotnikami i próbuje dalej odeiwać ich od jedności i zgody.

Pan Czula jeżeli był stojałowczykiem, to jakimś bardzo podejrzanym. Bo jeżeli mu się coś nie podobało w dzisiejszem kierownictwie, to powinien był zwrócić uwagę kierownikowi na błędy. Nikt nie jest nieomylnym, a p. Zamorski zaraz na początku ogłosił, że wszystkich szczerych stojałowczyków prosi o pomoc i poparcie.

Tymczasem p. Czula zamiast poprzeć, zamiast zwrócić uwagę, poszedł do obcych i bluznął całą masą podejrzeń, zaczepek, przytyków i fałszów w „Głosie ludu”, w gazecie obcej. Żyd żyda nigdy prawie do sądu nie skarży, tylko się jednają u rabin — a p. Czula niby stojałowczyk poszedł do obcych szukać pomocy na swoich. Stojałowczyk to znaczy chrześcijański i ludowy — jeżeli p. Czula był chrześcijańskim, to powinien był sobie przypomnieć nakaz Chrystusa, że należy brata kazać naprzód we cztery oczy, a gdyby nie posłuchał, to przed całym zgromadzeniem wiernych. P. Czula nie zwrócił p. Zamorskiemu poufnie uwagi na błędy, nie czekał aż się w marcu zbierze zgromadzenie wiernych, tylko od razu przeniósł się do obcych i stamtąd próbuje kłaść gniazdo własne.

Powiada p. Czula, że p. Zamorski nie napisał jeszcze ani jednego chrześcijańskiego artykułu. Tymczasem redakcja dostała wiele listów z podziękowaniem za artykuł wigilijny „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Niektórzy czytelnicy pisali, że rzadko kiedy zdarzyło się im słyszeć tak pouczające kazanie.

Chyba, że p. Czula sam nie ma dobrej woli, jeżeli uważa wezwanie do wytworzenia w sobie dobrej woli, jakie pan Zamorski w tym artykule wygłosił, za niechrześcijańskie. Ha no! trudno! Dla stojałowczyków będą zawsze słowa Aniołów zapisane w Ewangelii więcej chrześcijańskimi niż życzenia p. Czuly.

Pracy p. Zamorskiego pobłogosławił Ojciec święty — p. Czula zaś twierdzi, że jednak ta praca nie jest chrześcijańska. My wolimy wierzyć więcej papieżowi niż panu Czule, chociaż się podpisuje starym stojałowczykiem. Drugim zarzutem jest, że p. Zamorski na żydów nie psioczy. Bardzo słusznie, bo p. Zamorski nie gada, ale robi. Z psioczenia żydzi tylko tyją, a p. Zamorski zorganizował już sklepikarzy i szynkarzy chrześcijańskich w okręgu sądu obwodowego rzeszowskiego i zamierza zaraz po zjeździe rozszerzyć tę organizację

na cały kraj. P. Zamorski rozpoczął organizację rzemieślników w Białym i Bocheńskim, a taka organizacja wyzwoli lud chrześcijański od panowania żydowskiego lepiej niż sto arkuszy ujadań. Czas od słów przejść do czynów.

A jeżeli ta robota wydaje się p. Czule powolną, to niech zważy, że trwa ona od Bożego narodzenia to jest od feryi parlamentarnych. Jeżeli p. Czule ten skutek nie wystarcza na dwa miesiące pracy, to niech nam wyjaśni, dlaczego on, nauczyciel i kaznodzieja wobec p. Zamorskiego, skoro jest takim starym stojałowczykiem, nie zrobił nic przez cały czas należenia do stronnictwa? Jeżeli taki mądry, to przez tych kilkanaście lat powinien był lud chrześcijański całkiem wyswobodzić, a żydów przegnać za Czerwone Morze. Przez kilkanaście lat nie robił nic, a teraz się gniewa, że p. Zamorski w dwóch miesiącach nie odmienił Galicyi.

Chyba, że p. Czula uważa za chrześcijańską robotę wygadywanie na żydów od Hechwarzy, oszustw i t. d. Znamy takich i wiemy, że ten, kto się najwięcej napioczy, potem idzie do żyda i przepija swój zarobek, a żyda wrzoga.

Trzeci zarzut p. Czuly jest ten, że „Wieniec” nie zwalcza socjalistów. Wiedocznie p. Czula „Wienca” nie czyta, a jeśli czyta, to ma krótką pamięć. Wszak wtenczas, kiedy socjaliści urządzali nagonkę na chłopów w parlamencie, były we „Wieńcu” artykuły bardzo mocne i socjaliści bardzo się na nie gniewali, a w swoich gazetach plugawili p. Zamorskiego o wiele soczystej niż to p. Czula robi. I gdy tylko socjaliści podniosą w parlamencie jakieś niesprawiedliwe żądanie, może p. Czula być pewnym, że „Wieniec” dalej pletnować będzie niecną robotę.

Przez listopad i grudzień były artykuły na socjalistów — skoro teraz był Sejm, na którym panoszył się blok namiestnikowski, to były artykuły o bloku. Gdy wróci parlament i socjaliści zaczną krzyczeć, będzie nagana ich krzyku. Może p. Czula wie, że w Sejmie socjalistów nie

ma i że w styczniu i lutym właśnie Sejm obradował.

P. Czula lubi wysysać z palca rozmaite wiadomości. Píše, że w redakcyi nie ma ani jednego stojałowczyka oprócz p. Hemplowej. Tak jest, ale też prócz p. Zamorskiego i p. Hemplowej niema nikogo w redakcyi. Ci dwoje piszą wszystko i łaskawi ludzie z kraju przysyłają nieraz bardzo cenne artykuły. Redaktorem „Gospodarza” jest dalej p. Kabaj z Głobikówki, a tylko do „Pracownika” i do zakładania „Bratnich Pomocy” przyszedł nowy człowiek, szczerzy stojałowczyk p. Długolecki z Kęt, które wszechpolszczyzną nie są zarazone. Jeżeli p. Czula tęskni za p. Rudą, jako zbiorem wszelakich cnót chrześcijańskich, to niech przyjmie do wiadomości, że p. Zamorski nie zastał p. Rudy w redakcyi. Ten usiadł już dawniej za życia ś. p. ks. Stojałowskiego w „Prawdzie”.

P. Czula żąda, żeby do „Pszczołki” wlać chrześcijańskiego ducha. Ej panie Czula nie kpijcie! Z każdej strony wieje duch chrześcijański, a nawet kiedyś pisał o rozblorze Persyl, tośmy sądzili sprawę nie ze stanowiska polityki, ale ze stanowiska sprawiedliwości chrześcijańskiej. A powtarzamy aż do znudzenia, że nie dosyć nazywać się chrześcijaninem, że trzeba po chrześcijańsku żyć. Cała mowa posła Zamorskiego na Kole sejmowem obracała się tylko koło tego, żeby w sercu narodu nie wykorzeniać moralności chrześcijańskiej. Przeczytaj Pan naprzód, a potem sądz — bo sądzić bez poznania rzeczy nie jest po chrześcijańsku.

Dodamy jeszcze jedno: P. Zamorski był pierwszym, który zadzwonił na trwogę, kiedy rząd świecki chciał biskupa Walegę ukarać za to, że po chrześcijańsku wystąpił! To naprawdę jest groźnem wmieszaniem się władzy świeckiej w prawa Kościoła katolickiego. A gdzie był p. Czula wtedy, gdzie jego opiekunowie z „Głosu ludu”, którzy utrzymują, że mają patent na odronę chrześcijaństwa i Kościoła?

Wszystkie te nieuzasadnione zaczepki

kończy p. Czula osobliwszą nieprawdą: Píše, że p. Zamorski tylko kupił gazetę i drukarnię, ale kierownikiem stronnictwa nie został. A przecież czytał słowa śp. ks. Stojałowskiego w gazecie z 15 października „Obdarzcie go (Zamorskiego) zaufaniem i wspierajcie w trudnej pracy a wspólnym usiłowaniu towarzyszyć będzie błogosławieństwo i pomoc Boga”.

P. Czula nie bardzo wziął sobie do serca te słowa konającego Wodza i jakoś mu nieskoro do błogosławieństwa i pomocy Bożej. A przecież twierdzi, że jest chrześcijaninem i to znacznie lepszym niż p. Zamorski.

Kiedy p. Zamorski spisywał „Ostatnie chwile śp. ks. Stojałowskiego”, nie spodziewał się, że w tej owczarni znajdą się owce, które głosu konającego pasterza nie posłuchają i pracować będą nad rozszarpaniem owczarni. Spisywał to co widział i słyszał, co słyszeli O. Honorat kapucyn, Siostra Franciszka felicyanka i inni. Trudno przypuścić, żeby p. Zamorski przewidywał, że w kilka miesięcy później napadnie go jakiś p. Czula i żeby się przeciwko tej napaści u ciepłych jeszcze zwłok asekurował.

Píše p. Czula „czem skorupka za młodu nawre, tem na starość traci”. Władczo nie dobrze nawrzał za czasu życia śp. ks. Stojałowskiego zasadami chrześcijańskimi umiłowania prawdy i sprawiedliwości, niedobrze nawrzał wiernością dla stronnictwa ani miłością dla jego założyciela, skoro na starość tak się mija z prawdą i tak pochopnie idzie do obcego obozu, aby swoich rozbić na szczątki i stronnictwo stojałowczyków zniszczyć, albo dać przez innych połknąć.

Ta robota jest Bogu dzięki nieszkodliwą, bo gdy stu Czulów odpadnie, na ich miejsce przyjdzie i przychodzi codziennie tysiąc pracowników, chcących pracować wspólnie a nie udawać mądrych i niezadowolonych.

Przegląd polityczny.

Sprawa Chełmszczyzny, omawiana obecnie w Dumie rosyjskiej, obfitować zaczyna w niespodzianki. Oto w tygodniu ubiegłym prasę polską i świat cały obiegła wiadomość, iż Duma odrzuciła projekt wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego. Uchwałę tę przyjęła Duma 151 głosami przeciw 105. Cały zaś paragraf 10 projektu rządowego, zarządzający wyodrębnienie Chełmszczyzny z Królestwa Duma odrzuciła 139 głosami przeciw 135. Niespodzianka ta wywołała w prasie polskiej przedwczesną radość, albowiem uchwała taka zapadła przy drugim czytaniu projektu rządowego, a kto wie jaki będzie rezultat głosowania przy czytaniu trzecim, ostatecznym. W obozie prawicy rosyjskiej, to jest tych posłów, którzy chcieliby co rychlej Chełmszczyznę pochlonać w wnętrznościach Cesarstwa głosowanie to wywołało ogromne zamieszanie. Nie chciano wierzyć, żeby uchwała taka zapaść wogóle mogła, co już samo dowodzi, jak wrogie uczucie ku Polakom żywi olbrzymia część Dumy rosyjskiej. Zaraz też pojawiły się głosy, że sprawa Chełmska podczas drugiego czytania dla tego przybrała tak nieoczekiwany obrót, że wielu posłów reakcyjnych, którzyby oddali napewno swe głosy za wyodrębnieniem, świeciło w dniu głosowania w Dumie nieobecnością. Że dalsze losy Chełmszczyzny nie są jeszcze pewne, świadczy o tem i głosowanie nad całym paragrafem projektu, odrzuconym większością zaledwie 4 głosów. Są poza tem i inne oznaki odbierające pewność w zwycięstwo. Oto ta sama Duma, która odrzuciła jednego dnia paragraf o wyodrębnieniu, na następnej posiedzeniu, w dyskusji nad paragrafem 11 ustawy uchwalila, że władza gubernatora warszawskiego co do gubernii Chełmskiej ma być przekazana ministrowi spraw wewnętrznych, czyli że gubernia ta pod względem administracyjnym wyłączona zostaje z Królestwa Polskiego i od-

dana pod zarządek bezpośredni ministra. Logicznie rzecz biorąc to ostatnie głosowanie stoi w jaskrawej sprzeczności z uchwałą poprzednią. Według tego głosowania Chełmszczyzna oderwana zostanie od Królestwa. Tak więc Moskale jedną ręką przekreślili w krótkim czasie to, co poprzednio sami uchwalili. Posłowie polscy czynią wszystko, aby i w trzecim czytaniu sprawie chełmskiej zapewnić zwycięstwo, nie tracą w nie wiary do chwili ostatniej, a wraz z nimi i wszystkie serca polskie oczekują spokojnie ostatecznej decyzji.

Prace Izby poselskiej w Wiedniu, rozpoczęte w dniu 5 b. m. toczyć się będą według programu następującego: Rząd wielką wagę przykładając do tego, aby odbyło się niewiele posiedzeń ogólnych, a w zamian za to żeby pracowały gorliwie komisje, przygotowujące materiał na sesję powielkanocną. Delegacje mają zebrać się w drugiej połowie kwietnia i uchwalić krótkoterminowe wspólnie prowizoryum budżetowe. Na drugim posiedzeniu postanowiono poruszyć sprawę rezolucji węgierskiej, dotyczącej zwoływania rezerw. Aby umożliwić zaprzestanie obstrukcji w komisji budżetowej rząd zamierza cofnąć swą propozycję co do włoskiego fakultetu prawnego. Tak się oto przedstawia w ogólnym zarysie program prac Izby poselskiej na przyszłość najbliższą.

W parlamencie rzeszy niemieckiej przy rozpatrywaniu statutu urzędu spraw wewnętrznych, przemawiał poseł robotniczy, Polak — Sosiński. Zaznaczył on w swym przemówieniu, że organizacja socjalno-demokratyczna wywiera nacisk także na polskich robotników, zorganizowanych w polskich stowarzyszeniach. Zakrajowi polscy robotnicy, których potrzeba niemieckiemu przemysłowi i rolnictwu, nie mogą być traktowani jako ludzie którym przysługuje mniej praw. Stosunki prawne stowarzyszeń w polskich częściach Niemiec, sprzeciwiają się zapewnieniom Bethmanna Hüllwega, że ustawa będzie wykonywana życzliwie.

Niższe organy policyjne spełniają w

czasie wyborów służbę szpiclowską dla pracodawców. Na Śląsku Górnym wykluczono z towarzystw wojaków (Kriegervereine) robotników polskich za to, że głosowali „wrogo dla państwa”. Wohec tego nie należy się dziwić, że ludność polska niema zaufania do rządu, który przecież powinien pouczyć urzędników, jak mają się zachowywać względem robotników i ludności polskiej.

Wojna włosko-turecka trwa w dalszym ciągu. Rząd francuski i inne dwa mocarstwa trójporozumienia chcą wpłynąć na Portę w porozumieniu z Austryą i Niemcami — aby Turcja cofnęła swe wojska z Tripolisu i sprowadziła zakończenie wojny z Włochami. Turecki minister spraw zagranicznych miał oświadczyć, że Porta nie ulegnie naporowi mocarstw, by zaprzestała wojny, to bowiem wywołałoby rewolucję w kraju. Porta poleciła swoim ambasadorom, aby w sposób stanowczy zawiadomili mocarstwa, że wszelkie porozumienie w sprawie pokoju na podstawie włoskiego dekretu aneksyjnego jest niemożliwem. Rząd turecki wydała Włochów z Syrii, domagając się od nich przed opuszczeniem Turcyi zapłacenia podatku handlowego i przemysłowego. O ile podatek ten nie będzie zmieniony, cały majątek ruchomy i nieruchomy poszczególnego obywatela włoskiego sprzedany będzie na rzecz skarbu tureckiego.

Wrzenie w Albanii. Sytuacya w Albanii ma być coraz bardziej krytyczną. Ludność albańska przygotowuje się do powstania, a równocześnie, ani chce słyszeć o powtórnym wyborze kandydatów młodotureckich do parlamentu i oświadcza, że tych kandydatów wypędzi z bronią w ręku. Albańczycy chcą wybrać jedynie tylko kandydatów liberalnych. Z powodu tego wrzenia umysłów w Albanii nie przyjdzie do wizyty króla Mikołaja czarnogórskiego w Konstantynopolu.

Od Wydawnictwa.

Abonentom, którzy się zgłaszają z chęcią pobierania gazetki, posyłamy numer na okaz. Po otrzymaniu przedpłaty, wysyłać im będziemy dalej.

Złożyli w Redakcyi.

Na dom polski w Bielsku.

Jan Michalski z Knihinina 1 K. Dr. Jan Jaroszewski z Rozwadowa 10 K. Piotr Buliński z Chrzanowa 1 K. Franciszek Szczepanik z Chrzanowa 1 K. Jan Czerwiński z Bielan 1 K. Jan Chmiel z Kobylanki 2 K. Jan Garnowski z Komarna 2 K 10 hal.

Na pomnik śp. ks. St. Stojanowskiego.

Jan Michalski z Knihinina 1 K. Kaz. Banaś 1 K. Walenty Matusik 1 K. Ignacy Porzycki 3 K. Edward Krupka, poseł 10 K. Fran. Szczepanik z Chrzanowa 1 K. Wojciech Mucha z Ciężkowic 50 gr. Wład. Jeziorski z Langenzensdorf 1 K. Jan Czerwiński z Bielan 1 K. Jan Chmiel z Kobylanki 2 K.

Kto jeszcze nie uiścił

przedpłaty, niech z nią pośpieszy, abyśmy nie zawiesili wysyłki.

Ks. Biskup Wałęga zostaje.

Już 28. lutego otrzymaliśmy pewną wiadomość, że ks. biskup Wałęga nie pójdzie do Rzymu, ale zostanie na swojej tarnowskiej stolicy. Dnia 1. marca rządowe Biuro korespondencyjne roztelegrafoowało do wszystkich gazet, że ks. Biskup nie odchodzi. Stało się to z polecenia p. namiestnika. Biuro korespondencyjne uspokaja lud, żeby w tej sprawie już nie wiecował.

Rządowemu Biuru można w tej chwili wierzyć, bo przed całym światem nikt się nie zechce przedstawić jako kłamca. W Galicyi kłamstwo uchodzi bezkarnie, ale już we Wiedniu nie.

Ponieważ ta sprawa jest bardzo ważna, więc ją jeszcze wyjaśnimy. Przed półtora miesiącem ogłosiła żydowska „Gazeta wieczorna“ za pieniądze pana namiestnika i pośła Loewensteina utrzymywana, że ks. Biskup Wałęga odchodzi ze stolicy swojej do Rzymu, a odchodzi dla tego, bo pan namiestnik o to się postarał, aby biskupa ukarać za mowę wygłoszoną na Kongresie maryańskim w Przemyślu. Gazeta ta chciała wszystkim ogłosić, jaki namiestnik jest mocny, ażeby jego zwolennicy dalej się go trzymali, a przeciwnicy żeby się zlekli i przestali te rządy sądzić sprawiedliwie, a więc ostro.

Inne gazety powtórzyły tę wiadomość, ale Biuro Korespondencyjne namiestnictwa nie prostowało. Kto milczy, ten potwierdza. Wiadomość stawała się tem pewniejszą, że pochodziła z „Gazety wieczornej“, w której wszystkie artykuły daje się do namiestnictwa do przeczytania i poprawienia, zanim się je da do drukarni.

Gazety opozycyjne ostro napiętnowały to mieszanie się władzy świeckiej do spraw kościelnych. Zrobił się ruch i oburzenie w kraju. Dopiero wtenczas namiestnikowskie Biuro korespondencyjne ogłosiło, że ks. Biskup Wałęga wprawdzie odchodzi do Rzymu, ale odchodzi dobrowol-

nie, a bynajmniej nie za przyczyną namiestnika.

To ogłoszenie urzędowe otworzyło wszystkim oczy. Urzędownie stwierdzono, że ks. Biskup Wałęga przestanie być biskupem. A to co pisali, że biskup odchodzi dobrowolnie, to był żart. Bo wiadomo, że wielkim dygnitarzem zostawia się zawsze ten przywilej, że oni proszą sami o uwolnienie od obowiązków. Wszak do dzisiaj nie zdarzyło się, żeby którykolwiek monarcha wyrzucił ministra. Minister sam wnosi prośbę o dymisyę czyli uwolnienie od obowiązków. A przecież choć on sam o to prosi, choć rzecz wygląda tak iż on dobrowolnie się usuwa, to wiadomo wszystkim, że siedziałby na swoim fotelu jak wmurowany, gdyby odejść nie musiał. Ministrowie i namiestnicy trzymają się swoich stanowisk rękami i nogami, a kiedy odchodzą z urzędu „na własną prośbę“, to przeboleć tego nie mogą i potem ciągle podstawiają nogę swoim następcom, a patrzą, czyby na urząd jeszcze raz nie mogli wrócić.

Wszyscy to wiemy o ministrach i namiestnikach, a przecież każdy z nich odchodzi „na własną prośbę.“ Taka jest różnica między dygnitarzem, a zwykłym człowiekiem, że zwykłego człowieka wydała się ze służby, a dygnitarzowi zostawia się ten honor, że to niby on sam prosi o uwolnienie.

Otóż ten honor zostawiano także ks. Biskupowi — nazywało się to urzędownie, że ks. Biskup Wałęga opuszcza „dobrowolnie“ stolicę biskupią i przenosi się do Rzymu. Ponieważ to z dygnitarzem sprawa, więc pan namiestnik wystarał się nawet o to, że rząd austriacki miał ks. Biskupowi płacić pensyę w Rzymie. Niech to kosztuje co chce, hyle na swoim postawić, hyle się pozbyć człowieka, który się odważył prawdę w oczy powiedzieć, a zbrodnię nazwać zbrodnią, gwałt nazwać gwałtem.

Wtenczas my wezwaliśmy lud do obrony praw Kościoła katolickiego. Zaczęły się wiece, na których uchwalano nasze rezolucye. W samą niedzielę 25.

lutego odbyło się takich wieców jedenaście.

Zadrżeli mocarze ze strachu przed gniewem ludu. Zobaczyli, że przez dogadanie osobistej inności mogli rozpętać szaloną burzę, któraby potrafiła pozmiać ich wszystkich razem z ich kupionymi poplecznikami i mianowanymi posłami. Biuro korespondencyjne wyraźnie mówi o ludowych zgromadzeniach i o ludowych wiecach. Przyznają więc, że zlekli się naszych wieców, naszego ruchu. I nareszcie ogłosili, że ks. Biskup Wałęga zostaje, że ani sam „dobrowolnie“ nie chce się usuwać, ani go nikt nie usuwa.

Myśmy tego właśnie chcieli i niczego więcej. Wobec tego ogłoszenia nasza robota w tej sprawie skończona. Biskupowi galicyjskiemu wolno mówić słowa prawdy, słowa sprawiedliwości, choćby one najwyższych dygnitarzy bolały. Gdyśmy swoje osiągnęli, zabierzmy się do innej pracy, bo ta już skończona szczęśliwie.

A z tego wynika dla nas jedna wskazówka: gromada to wielki człowiek. Zaledwie w sprawie słusznej zaczęła się gromada ruszać, a już się jej przestraszono. Jest to chlubne uznanie dla naszej organizacyi. Dopiero się rozpoczęła, jeszcze ma wielkie braki, jeszcze nie jest ukończona, a już dała dowód siły. Zaczernijmy z tego naukę na przyszłość. Zorganizujmy się sprawnie tak, jak nam p. Zamorski zaleca, a stworzymy siłę, która nie tylko kościoła przed niesprawiedliwością potrafi bronić, ale także dla ludu, dla podniesienia gospodarczego, oświatowego i narodowego, dla całego narodu potrafi wywalczyć to, czego nam potrzeba i co się nam należy. Powodzenie, osiągnięte w tej sprawie, powinno nas zachęcić do organizacyi, bo się pokazało, że to nasza jedyna, ale zarazem i skuteczna broń. A więc do pracy nad organizacją!

Przeniesieni...

W powiecie niżańskim było kilka dzielnych jednostek, których celem było: u-

świadomienie ludu i mieszczaństwa polskiego. Krocząc drogami do tego celu skierowanymi pracowali w myśl dewizy: Jeśli pracować będziecie, z pewnością z biegiem czasu lud uświadomicie. Uświadomienie to idzie w kierunku społeczno-ekonomicznym a wyniki tej pracy to kółka, czytelnie, kasy, odczyty z różnych dziedzin, większe zainteresowanie sprawami publicznymi; wogóle powiat począł pod wpływem tych kilku dzielnych jednostek podnosić się na wyższy. Lecz — co dobre to długo nie popłaca — mówią ludzie — albo że: dziś jest taki czas, że złodziej szubrawiec, pijak ma lepsze „oko“ u władzy niż człowiek cichy, pracowity, uświadamiający drugich. Takich ludzi sfery wyższe, mające w swych rękach władzę, chcą lud mieć zawsze ciemny — nie lubią, nie cierpią. Takich ludzi o ile mogą i są od nich zawiśli, przenoszą z miejsca na miejsce, aby ich meteryalnie zniszczyć, aby ich hart ducha osłabić, aby ich zastraszyć: „siedź cicho, nie pouczaj chłopów i mieszczań — to ci będzie dobrze inaczej przepadłś pod każdym względem“. Ofiara takiej łotrowskiej intrygi padło w naszym powiecie z małej grupki, pracowników, dwóch, to jest: ks. St. Wolanin wikary z Jeżowego i prof. Trznadel z Rudnika. Obaj zostali przeniesieni tylko dlatego, że pracowali i uświadamiali lud — pełniąc przy tem swe obowiązki wzorowo. Ks. Wolanin został przeniesiony do Zręcina powiat Krosno, prof. Trznadla przeniesli znów do Kęt.

* * *

Dnia 28. lut. w parafii jeżowskiej ogromny ruch, ludzie zawodzą, płaczą, złorzeczą władzy, że zabrano im dobrego księdza, ksiądz Wolanin żegna się z ludźmi, ci wnoszą okrzyki: „Żyj nam księżu dobrodzieju długie lata, pracuj tam tak, jak u nas pracowałeś“. Liczna banderya na koniach odprowadza ks. W. na stację Łętownia; nie ujechali kilku kilometrów a tu znowu setki włóścien, to dzielni Groblanie z W. Całką na czele. Banderye i ks. W. się zatrzymują — słysząc szlochanie, wreszcie imieniem ludu i powiatu ni-

żańskiego w rzewnych słowach żegna księdza W. p. Całka — odpowiada na to ks. Wolanin i znowu okrzyki i cały tłum wraz z banderyą odprowadza go na stację. Nadszedł pociąg i zabrał nam ukochanego kapłana, lecz duch Jego pozostał między nami.

* * *

Dnia 24/2 kasyno mieszczańskie w Rudniku, żegnało z nowu swego wydziałowego p. prof. Trznadla. Imieniem mieszczaństwa przemówił w pięknych słowach, podnosząc Jego zalety i zasługi, prezes ks. J a ł o w y zaś dnia 25 lut. setki ludu i młodzieży seminaryum zebrały się na stacyi, aby pożegnać zacnego, sprawiedliwego obywatela — pedagoga. Tu jeden z młodzieży wygłosił pożegnalne słowa, a chór młodzieży odśpiewał pieśń „Niech nam żyje“!

W ten sposób, uczczono tych dzielnych pracowników za ich pracę i dobre chęci. Lud wie kogo szanować ma, dlatego nie zrażacie się szlachetni działacze, lecz pracujcie a my was zawsze wspomóżem.

Imieniem całego powiatu, życzy Wam moi Drodzy Przyjaciele i Druhowie, powodzenia na nowym posterunku

Krzemiń.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Odczyty bezpłatne w sali Seminaryum pols. odbędą się w dalszym ciągu: Dnia 12 marca we wtorek, rada miejska, dr. Kazimirza Woliński: O gminie i jej zadaniach. Dnia 14 b. m. we czwartek, p. Józef Długolecki: Związki robotnicze zawodowe w Królestwie polskiem.

Sprawozdanie Koła T. S. L. w Bielsku z działalności w r. 1911 przedstawia się jak następuje: Koło powstało w r. 1909, liczy obecnie 62 członków zwyczajnych. W roku sprawozdawczym utrzymywało Koło w Bielsku bezpłatną wypożyczalnię książek, połączoną z czytelnią. Biblioteka liczyła 205 dzieł w 220 tomach, korzystało z niej 80 czytelników, którzy wypożyczyli razem 480 dzieł w 546 tomach. Co tygodnia prawie od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia

z wyjątkiem trzech miesięcy letnich, odbywały się w Kole bezpłatne odczyty popularne z różnych gałęzi wiedzy. Ogółem było 35 odczytów, w czym 5 z obrazami świetlnymi; z odczytów korzystali głównie robotnicy i rzemieślnicy z Bielska i okolicy. Przeciętna frekwencya wynosiła 60 osób. Oprócz odczytów, urządziło Koło większe zgromadzenie w sprawie polskiego szkolnictwa, 2 zebrania poufne rzemieślników polskich; 3 wieczorki narodowe; 3 przedstawienia teatralne i 1 zabawę ludową a Zarząd Koła odbył 8 posiedzeń zwyczajnych. Chcąc spopularyzować ideę T. S. L. nad Białką i znaczenie pracy zorganizowanej na polu gospodarczem, — wydało Koło własnym nakładem czteroarkuszową broszurę „Oświata i organizacya“ pod hasłem — „swój do swego“ — w 3 tysiącach egremplarzy.

Broszura ta porusza w popularny sposób korzyści różnorodnych kooperatyw i zachęca do popierania nie tylko polskich szkół, ale zarazem polskiego handlu, przemysłu i rolnictwa.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Bielsku mieści się w lokalu Domu polskiego. Sprawozdanie kasowe Koła wykazuje:

w dochodach	kor. 1288.49
w wydatkach	„ 1206.40
Pozostałość	kor. 82.09

Z Łodygowic. W niedzielę, dnia 25. lutego b. r. odbyło się w Łodygowicach w lokalu p. J. Wajdy poświęcenie kasy Raifeisena. Poświęcenia dokonał jako założyciel tejże kasy, W. Ksiądz Wikary. Przy udziale kilkudziesięciu uczestników wypowiedział W. Ks. do obecnych prześliczną mowę, w której wyłuszczył korzystne cele tej uczciwej instytucji finansowej dla dobra ogółu Łodygowian i zachęcał do wpisywania się na członków. Tam bowiem powinni wszyscy należeć. — Cześć i uznanie W. Ks. za Jego pracę.

Program zgromadzenia powiatowego w Żywcu na dzień 13 marca, we środę: 1) Nabożeństwo za duszę ś. p. ks. Stojłowskiego, o godz. 10 rano, w kościele św. Krzyża. 2) Wiec w sali Magistratu żywieckiego.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków *Galic. Towarzystwa Św. Rafała* opieki nad wychodźcami w Krakowie, odbędzie się dnia 16 marca 1912 roku, w biurze towarzystwa przy ulicy Zaczysze nr. 13, 1 p., na które niniejszem P. T. Członków zapraszamy.

Porządek dzienny 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie wydziału z czynności i sprawozdanie kasowe za czas ubiegły od ostatniego Walnego zgromadzenia, 3) Zmiana statutu, 4) wybór uzupełniający zarządu, 5) wnioski członków.

Wiceprezes

A. Doerman.

Sekretarz

J. Piętka.

Z Rajbrotu (pow. Bochnia) D. 25 lutego odbyło się w naszej gminie zgromadzenie Stojalowczyków, za staraniem Piotra Orła, w domu p. S. Piechury, zwołane celem zawiązania komitetu. Po krótkich przemówieniach i przeczytaniu paru ustępów z gazetki, został jednogłośnie wybrany komitet.

Naprzód uradziliśmy, że na pierwszym zgromadzeniu mającem się odbyć w najbliższą niedzielę, zostaną złożone składki na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Stojalowskiego.

Dodam tyle, że w naszej gminie jest tylko 5 gospodarzy prenumerujących naszą gazetkę. Podczas ostatnich wyborów do rady państwa głosowało na ks. Stojalowskiego 152 wyborców, wiernych i nieugiętych, którzy za żadną cenę nie dali się przekupić ludowcom, chociaż tych przekupstw było pełno na każdym kroku. Zostali oni niezłomni pod chrześcijańskim sztandarem.

Na temże zgromadzeniu zaprotestowali zebrani jednogłośnie, przeciw usunięciu ks. Biskupa Wałęgi ze stolicy tarnowskiej. Z powodu takiego nadużycia, lud cały u nas jest do głębi wzburzony.

Piotr Karczmarczyk, sekr. Komitetu.

Na zebraniu płatkowem w Domu Polskim sprawa nadkomisarza p. Weydego zakończona została w sposób następujący. Oto p. Weyde postanowił na zebraniu tem oczyścić się z stawianych mu w gazetce naszej zarzutów. Wywodów jego cierpliwie

śluchano, lecz stwierdziły one raz jeszcze że w wystąpieniach „Wieńca i Pszczółki” nie było ani słówka przesady. Stwierdzono to na zebraniu przez odpowiednie dokumenty, poparte zeznaniami świadków. Pan Weyde usiłował oczywiście przeczyć wszystkiemu, lecz wobec wyraźnych dowodów winy, poirytował tylko zebranych, którzy przygotowywali się już do usunięcia go z sali. Wobec jednak głosów opornujących przeciw temu doraźnemu wymiarowi sprawiedliwości zebrani odstąpili od tego zamiaru i powzięli rezolucję, potwierdzającą zarządzenia przedsięwzięte już wcześniej względem tego osobnika przez posła Zamorskiego i uchwalili jednomyślnie, aby p. Weyde, skompromitowany wniesieniem podania o przyjęcie go na sekretarza do magistratu hakatystycznego w Białej, już więcej w Domu Polskim się nie zjawiał.

Odpowiedzi redakcyi i administracyi.

Jakób Kokoszka w Podgórzu. Wystaliśmy powojennie kalendarze, na miejsce zaginionych. Franciszek W. Wiersz „Nasze hasła” choć ma myśl piękną, z powodu niewyrobionego jeszcze pióra, nie nadaje się od druku. Wł. Jeziorski w Langenzendorf. Kalendarze wysłane. Walenty Zarowski w Woli mur. Tyle dostajemy listów od naszych Czytelników, że niepodobieństwo wszystkie umieścić. Wybieramy te, które mają większą wartość. Każdy kto rozsądny, to zrozumie. Piotr Waręta w Kost. Nazwisko i adres tak były nam niewyraźnie podane, że gazeta dojść nie mogła. Czy nareszcie dochodzi? Franciszek Pietrowski w Woli Łętowskiej musi dokładny podać adres, bo nam zwracają jego gazetkę.

Cztery parcele

w Wilkowicach pod Białą, są z wolnej ręki do sprzełania. Z tych dwie pod budowę położone obok gościńca. Do stacyi kolejowej kilka minut drogi. Wszystkie cztery obejmują do 2 morg obszaru. Cena za wszystkie 2 tysiące koron, lub stosownie do ugody. Można też nabywać parcele oddzielnie. Zgłoszenie pod adresem: **Ludwik Maślanka** Wilkowice 53. Poczta w miejscu. 1.

Wyższe zbiory **tylko** przez obfite
większe dochody nawożenie
tomasyną

Wiosenne nawożenie
Mączką żużlową THOMASA
(tomasyną)

ze znakiem
na worku



„gwiazda“

zboż, okopowych, łąk i pastwisk
opłaca się teraz — jeszcze bardziej, ze
względu na **50% opust** frachtowy i na-
der przystępnej ceny: „**Bezpłatna analiza**
kontrolna w stacyach doświadczalnych
chemiczno rolniczych“.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi
i Bukowiny

JÓZEF KARRACH,

[**Lwów, Kościuszki l. 18.**

[Falsyfikatów strzedz się należy.

Drabiny

wyrób najw. spec. fabryki w Europie,
sikawki, jakoteż wszelkie przybory ogniowe
i strażackie poleca:

Biuro „REKLAMA“

Kraków, Krowoderska 15.

Na żądanie cenniki darmo i oplatnie.

We wszystkich miejscowościach zachodniej Galicyi
pod nader korzystnymi warunkami
najdą osoby bez różnicy płci i wieku — poboczny
łatwy zarobek lub stałe zajęcie.

Zgłoszenia pod lit. **R. S.** do Biura „**REKLAMA**“
Kraków, skrytka pocztowa. 3—2

BIURO PODRÓŻY

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie ul.
Radziwiłłowska l. 21 (w domu własnym).
Sprzedaje karty ekscytowe I. II. i III. klasy i na
międzypokład z rozmaitych portów europejskich do
wszystkich portów północnej i południowej

AMERYKI.

Biuro podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego
w Krakowie ma zastępstwo rozmaitych pierwszo-
rzędnych kompanij okrętowych, pasażerowie więc
mogą za pośrednictwem tego biura wybierać taką
drogę do podróży morskiej, która w danej chwili
jest rzeczywiście najtańszą lub najdogodniejszą. Z
biurem podróży P. T. E. połączona jest sprzedaż bi-
letów kolejowych na koleje europejskie i amery-
kańskie i kantor wymiany pieniędzy zagranicznych.
Polecajcie wszystkim emigrantom aby udawali się do
biura podróży P. T. E. 3—1

Biuro pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego

w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 21, I
we Lwowie: ul. Szeptyckich 79,
w Rzeszowie: ul. Krakowska 37,
w Brzeszowie: Tow. zaliczkowa,
stręczą robotnikom pracę w kraju i zagranicą. Kto
więc poszukuje pracy w kraju, w Czechach na Mo-
rawach, na Śląsku, w Niemczech, we Francyi, Da-
ni, Belgii, Szwecyi i t. d., niech zwróci się zaraz
do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego 3—1

„PRACA“

najtańszy polski tygodnik obrazkowy, poświęcony
oświacie, sprawom emigracyjnym i zarobkowym
oraz rozrywce, wychodzi w Krakowie nakładem
Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i pod reda-
kcyą **Leona Okulskiego**.

Przedpłata całoroczna wynosi w Galicyi i całej Au-
stryi tylko 2 korony, w Niemczech 2 m. 50 f., we
Francyi, Szwajcaryi, Argentynie 4 franki, w Bra-
zylji 3 1/2 m., w Ameryce północnej 1 dolara, w Da-
nii i Szwecyi 3 korony skandynawskie, w Kró-
lestwie Polskiem i Rosyi 1 rub. 50 kop. — Przedpła-
tę wysyłać można w markach pocztowych wszy-
stkich krajów. 3—1

„Praca“ jest **najodpowiedniejszą gazetką** dla
tych, którzy poszukują zarobku, jadą do Ameryki lub
tam przebywają na obczyźnie.

Adres: Redakcyja „Pracy“ ul. Radziwiłłowska 21,
Kraków (Galicya).

Dom murowany

blachą kryty, o 2 izbach, z kuchnią, pi-
wnicą, chlewem, ogrodem warzywnym,
3 morgami gruntu ornego i 1 1/4 morga
lasu, jest do sprzedania za 7200 kor.
Zgłoszenia pod adresem: **Jan Dutka** w
Lipniku pod Białą, nr. 309. Poczta w
Lipniku miejsc. 13—1



Dla
Soli potasowej — opust
frachtowy 50%-wy umo-
żliwia każdemu rolnikowi —

podnieście wydajności swej roli.
Sól potasowa o gwarantowanej zawar-
tości 40—42% potasu wzmacnia osła-
bloną wskutek mrozów szkodliwą, pod-
nosi ilościowo i jakościowo plon zbóż
jarznych, okopowych, jarzyny i t. p.
Koszt stałszy zawiera 12-40—15% potasu.
Generalna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny
JÓZEF KARRACH
Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Piękne gospodarstwo

jest do sprzedania lub wdzierżawienia.
Dom murowany o 3 salkach, chlew, chłówek,
stodoła, piwnica, studnia żródłowa, 2 ogro-
dy, z tych jeden owocowy ze 100 szcze-
pani, gaje, 5 morgów dobrego, ornego
gruntu, w jednym kawałku. Cena kapna
10 tys. kor. Wynajem dzierżawny rocznie
300 kor. Zgłoszenia pod adresem: Antoni
Górowski Kory, nr. 151.

Wycieczki swoje już dziś zaplanuj!

Jakonia, grzeszka, siwka, czerwona,
włosa, dwu-, trzy-, czterokolorowa, 1 sztuka
50, 60 i 80 halerzy. Kto potrzebuje, temu
się wyśle za pobraniem. Jeden może za-
mawiać dla kilku. Cennik wysyła się każ-
demu darmo. Zarząd ogrodu, przy
6—4 cmentarzu Kraków.

! Wędliny potaniały!

Wyjłam do wszystkich sklepów, jako też
i Kółek rolniczych: 10—9

słoninę polską grubą	po K 1 60
sadło	po „ 1 60
smalec topiony	po „ 1 70
kiebasę siekaną	po „ 1 70
słoninę przerosniętą	po „ 1 50
boczki surowe węd- zone	po „ 1 56

Stefan Siochowski,

fabryka wyrobów masarskich,

Kraków, ul. Sławkowska 11.

2 chłopców do nauki przyjmie zaraz
Adolf Dziś majster szewski.
10—3 w Cieszyńsku, ulica Bobrocka 1. 22.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do słowu

NAJLEPSZE NASIONA

Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNE

Krzewy, Róże pienne i krzewiaste oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres
OGRODNICTWA I ROLNICTWA.

Towar doborowy. — Ceny nie le. — Cennik i specjalne oferty wysyłam
opłatnie 10 - 7

E. FREEGE, KRAKÓW.

Robotnicy i robotnice

do robót polowych i dworskich do Czech, Morawy, Galicyi odjeżdżać mogą czternaściego marca lub później. Zapewniam uczciwe ułatwienie i uczciwy kontrakt. Wiele agentów ludzi oszukuje — takich unikajcie. Do Prus nie wysyłam, bo w kraju jest lepiej i zarobić można więcej. **Bronisław Krasicki**, Kraków ul. Gołębia 16.

Pierwsza polska fabryka wyrobów masarskich

Jakób Habura

Nowy Targ ad Zakopane

poleca P. T. Kółkom rolniczym i sklepom katolickim sławne polskie kiełbasy krakowskie po najtańszych konkurencyjnych cenach.

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Przy większych stałych zamówieniach ceny nadzwyczajnie niższe.

Rodacy! Popierajcie przemysł krajowy

*Kajzdrowszym
napojem kamonym jest
od lat 20*

**Kathreiner
Kneippowska
kawa słodowa.**

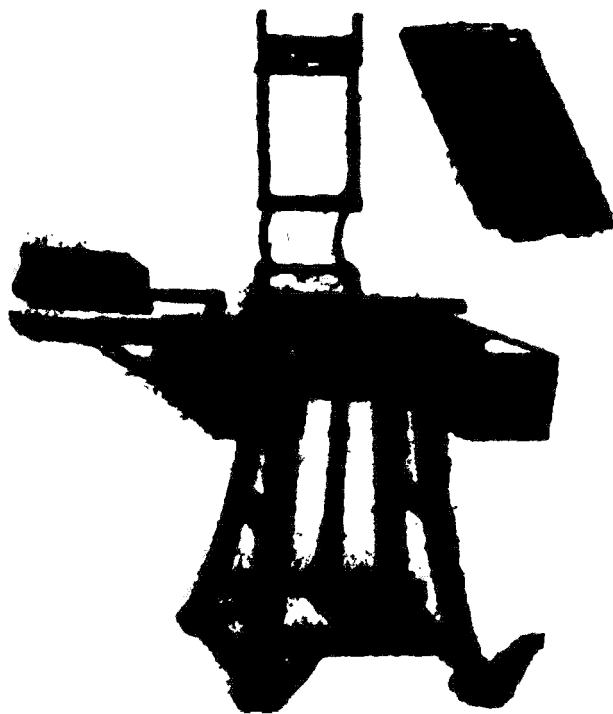
*Prawdziwy środek
zastępujący kawę!*

Kathreiner
*wnosi szczęście do
ogniska domowego.*

Składnica kółka rolniczego w Białej

poszukuje zaraz do wynajęcia sklepionej
piwnicy na wagon naffy. O ile możno-
ści niedaleko Białej: w Lipniku lub Ko-
morowicach. Bliższa wiadomość w Skład-
nicy. 1—1

Fabryka maszyn inż. W. Boguckiego w Chrzanowie



buduje maszyny i formy najnowszych sy-
stemów do wyrobów cementowych, oraz
prasy kieratowe do wyrobu cegieł glinia-
nych. — Cennik Nr. XVI. i informacje
darmo — Ceny niskie 10 3

Posada bufetowego

zaraz do objęcia w Domu polskim w Biel-
sku na Blichu. — Bliższe warunki poda
prezes Spółki Ochrony i pomocy narodo-
wej, pan Dyrektor gimn. polskiego Ignacy
Stein w Białej przy ul. Komorowskiej.

Patent austr. 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie
dachów.

10—2

Lekkie, piękne, nie wymaga
nigdy reperacji.

Najwyższy stopień ognio-
trwałości.

ASBIT

Łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany
powietrza.

Fabryka łupku asbestowego
„Asbit“ Spółka z ogr. por.

KRAKÓW

Fabryka: ul. Starowiślna 89.

Biuro: ul. Starowiślna 48.

Eternit Dałówka

jest najlepszym i najtańszym kryciem na
wszelkie budynki i szalowania. Zastępca:
20—2 Józef Mrowiec, Łodygowice.

Wózek ręczny do przewożenia
pakunków, mo-
cno zbudowany, potrzebny w Redakcyi „Wieńca-
Pszczołki“.

Potrzebny zaraz uczeń

do Jana Kwaśniewskiego, kowala w Kamienicy, obok
3—2 Bielska Nro 270.

Anchor Linia

jedna z najstarszych angielskich linii okrętowych przewozi regularnie co tygodnia pasażerów I. II i III klasy do **New Jorku, Bostonu, Filadelfii i Kanady** pospiesznymi okrętami. Okręty najnowszej konstrukcyi zaopatrzone u Markoniego w system telegrału bez drutu, telefon podwodny, przyrządy wstrzymujące trzęsienie i kołysanie, elektryczne oświetlenie, a kajuty III klasy. o 2, 4 i 6 łózkach są obszerne, boczniemi oknami dobrze przewietrzane i czysto utrzymywane. Wikt wyśmienity, jak zwyczajnie wymagany przez angielskich podróżnych. Słowem: **okręty bezpieczne, wygodne i szybkie.** Polacy ze wszystkich wygod korzystają w równej mierze z Anglikami, a **ceny** przewozu w porównaniu do wygod są **nader przystępne.**

Po wszelkie informacje co do cen i podróży pisać do zastępców tej linii.

Biuro przewozowe „OJCZYŻNA“ (Vaterland)

Postbox 684 Rotterdam-Holland.

List zwyczajny kosztuje 25 hal. ~~karta~~ 10 hal.



Na paty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

 Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie. 

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż polska“ zaliczyła do bojkotu.